Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 11 Nowy Targ, dnia 15 marca 1925 r. Rok XIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Pronumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Grożna chwila.

Obecnie stoimy wobec bardzo poważnej dla nas chwili. Dnie najbliższe są dla naszego bytu narodowego jedne może z najdonioślejszych, jakie przeżywamy od chwili uzyskania niepodległości i musimy patrzeć z wielkim niepokojem w przyszłość. Niektórzy może zupełnie słusznie porównują obecną porę do tej, jaką była w lipcu 1914 r. przed wybuchem wielkiej wojny. Koło nas wszystko na pozór tak spokojne, cicho zupełnie, ale ta cisza może być łatwo taką, jak przed burzą. O cóż więc chodzi? każdy zapyta. O rzecz bardzo wielką, bo o nasze granice od strony Niemiec, którzy szukają sposobu, aby mogli naruszyć traktat wersalski i te granice zmienić, coby wprost groziło naszemu bytowi niepodległemu.

Jak wiecie od dawna już toczą się pertraktacje między Francją, Anglią i Niemcami w sprawie utrwalenia pokoju, a Francja chce mieć przedewszystkiem ze strony Niemiec zupełną pewność, że się nie powtórzą wypadki z r. 1914., chce być pewną swojego bezpieczeństwa. Ku temu zmierza przez dążenie do rozbrojenia Niemiec i zmuszenia ich do zapłacenia przyznanych odszkodowań, jak również przez sojusz z Polską. Obecnie Niemcy mają wstąpić do Ligi Narodów, ale przy tej okazji oświadczyły, że wstąpią tamże a nawet Francji na piśmie zrzekną się na przyszłość wszelkich pretensji do Alzacji i Lotaryngji i dadzą wszelkie gwarancje nienaruszenia granicy wschodniej jednak pod warunkiem, że będą mogły rozpatrywać wspólnie z nami, jak się wyrażają w drodze przyjaznej i pokojowej tylko sprawę naszej granicy w Poznańskiem i na Śląsku, tudzież sprawę naszego dostępu do morza, a gdyby nie przyszło do ugody, to w takim razie będą mieć prawo wytoczenia tej sprawy przed Ligę Narodów i ta ma mieć prawo pogodzenia nas t. z. zmiany tych granic na korzyść Niemiec.

Takie postawienie sprawy byłoby początkiem zerwania traktatu wersalskiego, który wyraźnie mówi, że granice tam postanowione nie mogą podlegać żadnym późniejszym rozpatrywaniom i zmianom, a także byłoby to wbrew temu, co poprzednio postanowiono na Lidze, że sprawy dotyczące zmiany stanu posiadania, na Lidze rozpatrywane nie będą. Nam przedewszystkiem musi chodzić o naszą skórę, która w razie przyjęcia propozycji Niemiec byłaby wielce na szwank narażoną i do tego w żaden żywy sposób dopuścić nie możemy, bo to dla nas byłoby prawie śmiertelną klęską. Rząd nasz też broni naszej sprawy bardzo energicznie, w naszym świecie politycznym daje się odczuć silne napięcie i wyczekiwanie, co dni najbliższe przyniosą. Walka to jednak bardzo trudna. Mamy wprawdzie bardzo energicznego poplecznika w naszym sprzymierzeńcu Francji, która doskonale rozumie, że klęska nasza w tym kierunku jest również klęską jej samej, wobec której niema mowy o prawdziwem zabezpieczeniu granic tejże przed nawałą

niemiecką. Francja wie bardzo dobrze, że Niemcy przedstawiają nadal groźną zawsze dla niej potęgę i że zabezpieczenia pokoju dla siebie musi szukać tu nad Wisłą i dlatego stoi twardo dotąd po naszej stronie. Rozbrojenie Niemiec jest dotąd tylko na papierze, jak poprzednio tak i teraz posiadają moc fabryk i maszyn do wyrabiania armat, amunicji i najstrasznjejszych gazów trujących, a wojska ćwiczą się ciągle w rozmaitych związkach wojskowych i czekają tylko stosownej chwili do odwetu. W całych Niemczech dzisiaj jest silne dążenie do powrotu do monarchji, aby tem silniej stanąć i znowu spróbować swoją pięścią zagrozić Europie.

Na pozór zdawałoby się wszystko w największym porządku, bo mamy Francję za sobą, ale pamiętać musimy, że niemieckie propozycje w Anglji są inaczej traktowane niż we Francji i tu jest dla nas największa obawa. Anglja i Francja to od wieków dwie rywalki i Anglji bardzo zależy na tem, aby nie mieć pod bokiem zbyt silnej Francji, a z nowu z drugiej strony bardzo niejasne położenie, jakie obecnie wytworzyło się dla niej w Egipcie i Indjach, gdzie rzec można beczki z prochem czekają wybuchu, napawa Anglję wielką troską o przyszłość. Kapitał angielski nie bardzo ma obecnie zaufanie do kolonji i leży bezczynnie w domu, a tu trzeba dostarczyć pracy obywatelom i mieć rynki zbytu, to też nic dziwnego, że coraz bardziej oglądają się Anglicy za Niemcami, którzy stanowią na surowce angielskie najlepszy rynek zbytu i Anglja chciałaby, aby te ostatnie były silne i zamożne, bo w tem leży jej własny interes. Tak więc ścierają się zdania, a raczej interesy dwóch największych dziś potęg w Europie, a ścieranie to nas najżywiej dotykać musi, gdyż los nasz przynajmniej obecnie jest ściśle związany z losami Francji. Może, kiedy to kochani czytelnicy będziecie czytać, burza wisząca nad nami już się chwilowo rozejdzie, ale pamiętać musimy, że jednak tylko chwilowo, bo Niemcy sprawy nie zaśpią, a stąd dla nas nauka, jak winniśmy wszyscy dążyć do jak największej zgody, jedności i podniesienia potęgi naszego państwa, by nas kłócących się zły sąsiad nie pogodził i by się nie sprawdziło przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie" bo wtedy będzie za późno. *Cel.*

Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci. Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem. *Jędrzej Śniadecki.*

Nakł. Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu.

Zakopane „na rozstajnych drogach".

Letnia stolica Polski przechodzi dzisiaj tak ciężkie czasy, jak chyba nigdy dotąd. Każdy składa to na karb przesilenia gospodarczego i finansowego w Polsce i wierzy, że stan obecny jest tylko przejściowy, zaś z chwilą ogólnego uzdrowienia ekonomicznego wrócą dawne czasy dobrobytu, rozwoju i świetności. Jest to pobożne życzenie każdego Zakopiańca, ale i niemniej każdego Podhalańca, który zbiegłszy na „doliny dla chleba" śledzi pilnie bieg życia kulturalnego społecznego i gospodarczego na całem Podhalu, do którego zawsze tęsknić i losem jego, w mniejszym lub większym stopniu, interesować się będzie.

Jeżeli jednak dla reszty Polski ta jednostronna „nadzieja" jest uzasadniona i słuszna, to specjalnie dla Zakopanego może okazać się „matką głupich", o ile równocześnie nie nastąpi gruntowne samopoznanie a dalej rozważenie tych wszystkich złowrogich czynników, które jakby sprzysiągłszy się przeciw Zakopanemu mogą snadnie rzucić kłody na drogę jego normalnego rozwoju. Będąc w Warszawie od kilku lat, miałem sposobność zetknąć się z ludźmi z różnych dzielnic Polski, którzy nie omieszkali otwarcie i szczerze wypowiedzieć swoje zdanie i sąd o Zakopanem. Sąd ten nie zawsze wypadał na korzyść tego ostatniego. W ostatnich zaś czasach stał się jednomyślnie nieprzychylnym, a dla mnie jako górala przykrym. To samo zauważyli i inni Podhalańcy, zgrupowani w stolicy Polski. Nie od rzeczy zatem będzie skreślić na ten temat kilka słów na łamach gazety podhalańskiej.

Wspomniane powyżej a tak szkodliwe i ujemne czynniki, są natury politycznej, gospodarczej, moralnej, po części przyrodniczej, a wreszcie ściśle lokalnej.

Nie tyle rozgłośna ile uparta za czasów niewoli, a otwarta i jawna, z chwilą odrodzenia Polski, walka o Spiż, Orawę i Tatry kierowała żywszą uwagę całej Polski na ten zakątek naszego kraju, który, dzięki swemu położeniu i właściwościom przyrody, cieszył się specjalnemi względami kuracjuszów, letników i sportowców polskich, a nawet zagranicznych. Walkę tą przegraliśmy. O błędach i winach tych „nieswojskich" i niezręcznych kierowników szkoda dzisiaj mówić. Interes jakoby ogólno-państwowy kazał czynnikom politycznym i rządowym sprawę załatwić z Czechami w duchu ugodowym a wbrew

życzeniom i interesom Podhala. Ale każde niepowodzenie pociąga za sobą niesmak i zobojętnienie. Przestał się interesować Podhalem rząd a za nim i społeczeństwo. Dotknęło to przedewszystkiem Zakopane, które żyje z obcych i za ich grosz tylko może się odpowiednio rozwijać. To należy sobie nareszcie jasno i wyraźnie powiedzieć.

Trudne położenie finansowe Polski zmuszało wielu do ograniczania swych wydatków, a temsamem skłaniało do szukania odpoczynku letniego i zimowego w miejscach bliższych swego warsztatu pracy i tańszych. Tak było za marki. Tylko utracjusze, wszelkiego gatunku paskarze, a wreszcie chorzy zapełniali Zakopane, które ciągło, bo ciągnąć dali się ci, którzy łatwo puszczali pieniądze, albo ci, którzy rujnowali się dla ratowania zdrowia. Z chwilą jednak wprowadzenia silnego pieniądza, jakim jest polski złoty, zmiana musiała nastąpić. Obecnie ludzie mogą sobie ułożyć odpowiednio wydatki i przeznaczyć część na przyjemność wyjazdu. I rzeczywiście wyjeżdżają coraz więcej i już dzisiaj każdy oblicza swe środki i obmyśla, jakby spędzić lato najprzyjemniej i gdzie. Dowodem tego jest liczba starających się o paszporty. Wszędzie słyszy się: „Co do Zakopanego, o nie głupim dać się zdzierać, za granicą taniej, nie mówiąc już o wygodach i pomieszczeniu, o jakim w Zakopanem nie mają pojęcia. Nie myślę płacić za brud i niechlujstwo zakopiańskie“. I cóż na to powiedzieć, jak się bronić? Z rumieńcem na czole trzeba zamilknąć i odejść.

Letnik, udający się na odpoczynek, nie żąda zbyt dużo. Czysta i schludna izba, czysta pościel czyste jedzenie, wygoda na każdym kroku, odniesienie się przyjazne i serdeczne, a w każdym razie grzeczność już choćby tylko kupiecka, możliwość zaspokojenia najprostszych potrzeb kulturalnych i fizycznych, oto warunki, wśród których wycieńczony całoroczną pracą organizm może znaleźć odpoczynek i odzyskać równowagę sił duchowych i fizycznych. Góral w Szwajcarji zrozumiał to już dawno, że każdy letnik jest „dojną krową“, ale której trzeba dać wszystko, jak się patrzy, by ona na drugi raz przyjechała i swój zaoszczędzony centuś łacniej i chętniej u niego składała. Ten jednak zmysł praktyczny górala i hotelarza szwajcarskiego nie przypada do gustu góralowi i właścicielom hoteli i pensjonatów w Zakopanem. „Bodaj raz, byle dobrze zarobić“, oto przysłowie i dewiza Zakopanego, Ale na to można powiedzieć, że więcej dni niż kiełbas, a prawdziwość tego stwierdza obecny zastój Zakopanego. Gdyby zaś porównać odniesienie się do letnika za granicą a u nas, toby uderzyła zbyt jaskrawa różnica. Ta dawna i znana umiejętność górali w obcowaniu z „ciacharami“ skryła się gdzieś tylko w zakątkach Podhala. Wielu też woli zajechać do Witowa czy Białki, albo gdzieindziej na wieś, bo tam ma przynajmniej prostego i otwartego gospodarza górala, z wadami ale i zaletami, niespaczonego miazmatami kultury, szanującego swą godność i cudzą, nieuznającego „obcej łaski“ ale też i nie darzącego nią innych. Powie niejeden, że to wina „przybłędów“, którzy rządzą nami i myślą tylko o własnej kieszeni a nie o rozwoju Zakopanego i jego mieszkańców. I to stało się przyczyną tej walki lokalnej zaściankowej, jaka toczy się na tamtejszym gruncie, a która pochłania tyle energji, że (jak to ktoś powiedział) puszczona na turbinę dałaby siłę stu, a może i więcej koni. Zamiast prowadzić śmieszne spory partyjne podjudzać się wzajemnie, pluć na siebie, prać brudy brudnemi rękoma, czyż nie lepiej byłoby skierować wysiłek marnowany ku poczynaniom celowym, zgodnie z wymaganiami, jakie chwila obecna stawia przed Zakopanem. Walkę tą podsycają ludzie, o których przeszłości rozmaicie się słyszy, a którzy pragnęliby na karkach kłócących się wyjechać i wypłynąć. Traci na tem całe Zakopane, a śmieją się jeżeli nie cieszą nasi sąsiedzi za Tatrami, którzy pragną za wszelką cenę ściągnąć wycieczkowców, dać im poznać wygody i troskę o uprzyjemnienie pobytu, a widząc zacofaństwo, brak organizacji i planowości czynników zakopiańskich, temwięcej starać się będą o uwypuklenie różnic i tak już silnie rzucających się w oczy.

Na dobitek wszystkiego sama natura pozwala sobie na złośliwe żarty. Zima obecna, prawie bez śniegu, położyła Zakopane prawie na obie łopatki. Coraz częściej słyszy się o urządzeniu zawodów narciarskich i kursów poza Zakopanem.

Wobec tego wartoby było zastanowić się nad jakiemiś środkami przeciwko obecnemu złu. Jeżeli dzisiaj nie jest ono beznadziejne, to jutro może stać się groźne, a w każdym razie czuje je każdy na swej skórze.

„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę“

mówi poeta. Czasy marki minęły bezpowrotnie, samowolnie płynące zyski skończyły się, wraca konkurencja, walka o każdy grosz, trzeba go łapać, trzeba zmienić sposób myślenia, dostroić się do nowych warunków, i wymagań „gości" przyciągać ich taniością, wygodami, uprzejmością, inaczej odsuną sie jeszcze bardziej i pójdą gdzieindziej, a zwłaszcza zagranicę a to już szkoda nietylko dla Zakopanego i innych letnisk polskich ale dla całego kraju, który z winy własnych zdrojowisk musi składać obfity haracz corocznie na ręce obcych, a może i wrogów.

Dotychczasowem stanem

„Zakopane nie powstrzyma życia fal,
Swiat pójdzie swoją drogą."

Dr Franciszek Pajerski.

Legenda Tatr w sztuce.

Bajeczny świat Tatr stanowił i stanowi temat utworów wielu pisarzy, poetów i malarzy. Do rzędu ich wchodzi obecnie jeden z młodych malarzy dekoracyjnych p. Jerzy Winiarz.

Obecnie ten artysta wystawił w Krakowskim Związku Polskich Artystów plastyków szereg prac świadczących o dużym Jego rozmachu i talencie.

Mnie jako Podhalanina uderzyło poza artystycznemi walorami u p. Winiarza duże umiłowanie Podhala i Jego Legendy. Głównem bowiem Jego dziełem jest na tej wystawie projekt fresków do sali rycerskiej na Wawelu.

Nadmienić należy, że p. Winiarz studjował technikę freskową we Włoszech, a w Polsce jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tego rodzaju sztuki.

Treść tego olbrzymiego fresku jest następująca:

Ściana pierwsza przedstawia śpiących rycerzy w Tatrach nad Czarnym Stawem. Przygrywa im Stary Sabała na gęślach. Na ścianie drugiej widzimy już pobudkę na złotym rogu. Rycerze się już burzą. Na ścianie trzeciej podziwiamy walkę rycerza ze smokiem bestją. Największe wrażenie robi ostatnia ściana smoka. Na niej widnieje monumentalny pochód rycerza legendarnego Gewontu w tryumfie idącego w otoczeniu rycerzy górali.

Znać na tym obrazie siłę, omal ziemi dudniącej pod stopami nie słychać. To, że zamiast jakichś w zbrojach okutych rycerzy, a przez to martwych i sztucznych i powiedzmy międzynarodowych dał p. Winiarz naprawdę żywy, współczesny swojski stan góralski, dokonało tego, że pochód ten żyje. Na każdej postaci widzi się siłę muskułów i woli, zaciętość i energję.

Ta też koncepcja m. zd. czyni dzieło p. Winiarza wielkiem.

Jak się dowiaduję, projekt sali rycerskiej będzie wystawiony na wszechświatowej wystawie dekoracyjnej i przemysłu artystycznego w Paryżu. Spodziewać się należy, że w tem światowem targowisku sztuki dzieło p. Winiarza zwróci na siebie powszechną uwagę.

Tego mu szczerze życzymy, jak również, by dzieło to ozdobiło ściany odnowionej królewskiej siedziby wawelskiej. Zasługuje na to bowiem całkowicie.

Reszta prac p. Winiarza wskazuje na jego nie przeciętne zdolności i znać że p. Winiarz idzie wielkiemi krokami w drogi mistrzów narodowej sztuki.

Dr. St. K

Otrzymaliśmy z Rady szk. Powiatowej

następującą odezwę z prośbą o umieszczenie. Do Zarządów szkół i P. T. Nauczycielstwa w Okręgu nowotarskim.

Rada Szkolna Powiatowa w Nowym Targu zwraca się z gorącym apelem i wezwaniem do ogółu P. T. Nauczycielstwa do zajęcia się sprawami oświaty pozaszkolnej w tut. okręgu. Praca oświatowa pozaszkolna polega na urządzaniu popularnych odczytów, wygłaszaniu referatów, urządzaniu zebrań niedzielnych dla miejscowej ludności. Tematem może być historja Polski, nauka o Polsce współczesnej, przyroda, higjena społeczna i t. p. gałęzie wiedzy. Należy organizować kursy dla analfabetów, dokształcające, kursy drobnego przemysłu domowego, urządzać popularne przedstawienia, wieczorki patrjotyczne, uroczyste obchody narodowe, zakładać czytelnie T. S. L. wypożyczalnie książek, bibljoteczki, kasy im. Stefczyka (Raiffeisena), teatry i chóry ludowe, organizować wycieczki, zakładać kooperatywy, kółka rolnicze, organizować młodzież dorastającą, starając się ją uchronić przed zlemi demoralizującemi wpływami, zakreślić plan pracy oświatowo społecznej, następnie zaś przeprowadzić go. Sprawę prowadzenia oświaty pozaszkolnej należy omówić na konferencjach miejscowego grona naucz. lub też na zebraniach kółek pedagogiczno—naukowych.

Rada Szkolna Powiatowa podaje do wiadomości, że Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie

ul św. Anny Nr. 5. wydaje czasopismo „Miesięcznik oświatowy“, zaś Zarząd Główny Zw. P. N. Szk. powsz. w Warszawie ul. Marszałkowska 123 czasopismo „Polska Oświata Pozaszkolna“. W czasopismach tych są podane rady i wskazówki i sposób prowadzenia spraw oświatowo—społecznych oraz oświaty pozaszkolnej. Również należałoby porozumieć się Zarządem Głównym Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Kraków Plac Szczepański 8. w sprawie organizacji kursów rolniczych straży pożarnej, sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa. Wielką uwagę również należałoby zwrócić na pracę przeciwdziałającą alkoholizmowi. Program pracy oświatowo—społecznej powinien objąć wszelkie zagadnienia, mające za cel kulturę, oświatę moralne podniesienie ludności. P. T. Nauczycielstwo swą pracą i trudem na tem polu może się stać czynnikiem państwowo—twórczym, wskazywać społeczeństwu drogi, wiodące do lepszej przyszłości, ku szlachetnym celom do odrodzenia Ojczyzny. Około 200 P. T. Nauczycielstwa, około 200 rozumnych, światłych umysłów, gdy weźmie się do pracy na polu oświatowo—społecznem, stworzy wielki narodowy czyn. Rada Szkolna Powiatowa ufna w twórcze siły, szlachetny zapał do pracy, wielką energję P. T. Nauczycielstwa, wierzy, że P. T. Nauczycielstwo spełni swe zadanie narodowe, swój obowiązek względem Ojczyzny, Państwa, Narodu, społeczeństwa i podhalańskiej ludności. *Przewodniczący*:

Państwowy Bank Rolny.

W zaraniu dziejów naszych a zatem blisko 1000 lat temu, liczba mieszkańców Polski nie przekraczała kilkuset tysięcy. Nie dziw więc, że po one czasy nie było tego „głodu ziemi“, jaki dzisiaj daje się odczuwać nie tylko u nas, ale w całej Europie. Królowie nasi, pragnąc zaludnić i zagospodarzyć rozległe a puste obszary dawali je na własność tym, co z nimi chodzili na boje i odznaczyli się męstwem, ofiarnością i wiernością. Obdarowani nie byli w stanie „połknąć“ wszystkiego, oddawali nadane im ziemie swoim ulubieńcom, towarzyszom broni a wreszcie dzielili między dzieci. Takie były narodziny tych wielkich późniejszych majątków magnackich i tzw. obszarów dworskich. Lud, poza nielicznemi wypadkami, udziału w ówczesnem życiu państwowem nie brał, nie miał żadnych praw, był tylko wołem roboczym, ale też i nie miał żadnych obowiązków wobec państwa. Ale czasy się zmieniły. Polska Odrodzona ma około 27 miljonów mieszkańców, a z tego więcej niż dwie trzecie to lud, którego dzieje obudziły z letargu, kazały mu poznać swą siłę, ale również prawa i obowiązki wobec ojczyzny. „Głód ziemi“ stał się złowrogiem widmem. Wtedy powstała myśl o tzw. reformie rolnej, a z tem i sprawa przeprowadzenia tejże. W chwili najazdu bolszewickiego na Polskę, to jest w 1920 roku, sejm uchwalił reformę rolną, a zarazem stworzył Bank rolny, który miał ją wprowadzić w czyn. Kapitał zakładowy podwyższano rok rocznie tak, że r. 1924 wynosił 3 miljony złotych, a budżet z r. 1924 i 1925 przewidział razem 22 miljony złotych lecz jako fundusz zwrotny. W tym stanie rzeczy Bank rolny był tylko szafarzem funduszów składanych w nim przez ministerstwo reform rolnych na tzw. komasację, czyli całkowanie drobnych i rozrzuconych parceli w jednostkę gospodarczą zdolną do wyżywienia rodziny, a dalej na czynności związane ze zniesieniem serwitutów Przez Bank rolny również ministerstwo rolnictwa udzielało kredytów rolnych. Nie mając odpowiedniego i stałego kapitału zakładowego ani należytej organizacji, nie mógł Bank rolny przedsięwziąść żadnej szerszej akcji związanej z parcelacją majątków ziemskich i był prawdziwem „poturadłem“ wspomnianych wyżej ministerstw. Nadzieje z nim związane zawiodły, jak zawiodła wogóle cała reforma rolna, która zamiast stać się dobrodziejstwem ludu, stała się niebezpieczną bronią w ręku demagogów partyjnych, źródłem interesów jednostek o brudnych rękach. Zaczęto myśleć o nowym statucie Banku rolnego, któryby mu umożliwił działalność, jakiej się po nim powinno spodziewać drobne i średnie rolnictwo. Tu zaś należy zbieranie i zarządzanie funduszami przeznaczonemi przez sejm na cele podniesienie i udoskonalenie gospodarki rolnej, parcelacja, uruchomienie długo—terminowego kredytu, opieka nad powstałemi z parcelacji gospodarstwami, a wreszcie popieranie wszelkich instytucji i organizacji, mających na celu rozwój drobnych i średnich gospodarstw rolnych. Do zakresu jego działania będzie należeć też udzielanie kredytu krótko—terminowego i wszelkie inne interesa bankowe. Z chwilą zatwierdzenia nowego statutu przez ministerstwo reform rolnych będzie mógł Bank rolny stać się poważną placówką gospodarczą, która przy pomocy swego funduszu zakładowego, rezerwowego, wkładek oszczędnościowych, a być może i pożyczki zagranicznej

przeprowadzi rzeczywiście to ciężkie i trudne zadanie, jakiem jest przebudowa dzisiejszego ustroju rolnego. Włościaństwo polskie powinno zatem zainteresować się gorąco tą instytucją, od której zależy w znacznej mierze zaspokojenie choćby częściowe „głodu ziemi", tej bolączki, która na Podhalu zwłaszcza daje się tak dotkliwie odczuwać, a która pędzi wielu z naszych braci na doliny, dla chleba. Oj bo ta polska ziemia jest drogą dla polskiego ludu, boć tam jego kolebka i jego grób. *Dr. St. Pajerski.*

Listy.

BIAŁY DUNAJEC.

Kochana „Podhalanka" podając fakta z karnawału podhalańskiego, wykazała smutny wynik według otrzymanych wiadomości, że większość wesel i zabaw zakończyła się bijatyką i awanturami. Obowiązkiem gminy Białego Dunajca jest również zdać sprawozdanie z ubiegłego karnawału (i ostatków) w tut. gminie. 1) Z inicjatywy Zwierzchności gminnej urządzono zabawę z muzyką i tańcami, z której dochód w kwocie 20 zł. przeznaczono na budowę domu Akademickiego w Krakowie. Dochód byłby trzykrotnie większy, gdyby było nie zaszło nieporozumienie, wobec czego ludność nie wiedziała, że zabawa się odbędzie. Zabawa odbyła się pod kierownictwem Zwierzchności gminnej.

Drugą zabawę urządziła Straż pożarna pod kierownictwem Naczelnika Straży pożarnej Józefa Buły, z której dochód przeznaczono na zakupno niezbędnych przyborów strażackich.

Trzecią zabawę urządził komitet budowy kościoła w Białym Dunajcu pod kierownictwem Naczelnika gminy jak również na budowę domu Akadem w domu Nacz. gminy, z której to zabawy dochód w kwocie 60 zł. przeznaczono na dalszą budowę kościoła w Białym Dunajcu.

Wszystkie te zabawy odbyły się nie tylko spokojnie ale nawet w serdecznym nastroju i uczestnicy zabawy odnieśli wrażenia że znajdują się w kole rodzinnym, do tego stopnia bowiem zgromadzona młodzież i starzy bawili się serdecznie i wesoło.

Prócz tych zabaw było kilka wesel i chrzcin które odbyły się również z całem spokojem i zadowoleniem i gmina Biały Dunajec ma prawo życzyć i prosić aby zabawy i wesela odbywały się w ten sposób na cele kulturalne jak postąpił B. Dunajec. *Uczestnik.*

GLICZARÓW.

W znanej wiosce ubiegły zapusty, a nie było co napisać ani o weselu ani o chrzcinach, gdyż takowych u nas nie było. Zato ostatnie dni karnawału spędziliśmy przy krótkiej ale wesołej zabawie z muzyką w domu gospodarskim. Zabawa była bardzo przyjemna, bo mało było wódki, to też i pijanych nie było. Młodzi prawie do tańca byli rozochoceni, a starszych paru gazdów przypatrywało się tańczącym parobkom i dziewkom. Najbardziej podziwialiśmy przebrane dziewczę w portki żołnierskie bluze i kapelusz góralski. Tak tańcowała jak parobek po góralsku i zbójeckiego i jakie tylko tańce na Podhalu wszystkie ona potrafiła a nogi jej tak chodziły jakby maszyna jaka niemi się posługiwała. Umiała też muzykom przyśpiewać.

Umiała się też domagać, aby jej tak zagrali, jaka melodja do jej tańca należy. Zato miała miejsca dosyć i czasu. Nikt na nią nie wołał, żeby skończyła. Starsi i młodzi wszyscy podziwiali jej sprytność.

Mam też dzisiaj ochotę napisać parę słów o lisach i zającach. Przed kilkunastu laty, kiedy panowie Uznańscy albo jacy urzędnicy z Nowego Targu dzierżawili polowanie tak w naszej, jak i sąsiednich wioskach, mało wtedy chodzili po polowaniu za zwierzyną, bo ledwie dwa lub 3 razy tylko w jesieni; tak się tych lisów na mnożyło że codziennie tak w naszej wiosce, jak i w sąsiednich po kilka kur latem i zimą z paszy zabierały. Dużo gospodyń opłakiwało stratę kur przez lisy pobranych. Dopiero z czasem znaleźli się po wsiach tacy gospodarze co polowanie wydzierżawili, poczęli urządzać obławy na lisy i udało się im tak wytępić lisy, że już w roku ubiegłym i dotychczas baby straty kur nie opłakują wyrządzonej przez lisy drapieżne, natomiast pojawiły się lisy przypuszczam dwunożne, gdyż tak w ubiegłym roku jakoteż i w bieżącym potrafią zabierać nocną porą kury i nawet gęsi z zabudowanych kurników po kilka sztuk naraz. zaś zające są też w czasie zimy gdy są śniegi szkodnikami, bo obgryzają młode drzewka owocowe, skąd też znana szkoda wynika, ale dbały gospodarz to jednak ubezpieczyć się może, zaś okazały się inne jakieś zające, pewnie z małemi uszami, które podrzynają w polu oddalone drzewa jesioniowe i co dobry materjał zabierają a konary zostawiają na miejscu. Takie wypadki miały miejsce w tym i ubiegłym roku. *M. R.*

KOŚCIELISKO.

Otóż dnia 1/III zgromadziliśmy się w nowym pięknym domu p. Naczelnika gminy Pitonia Jakóba, gdzie w dłuższych obradach, na wniosek pis. gm. Szczepaniaka założyliśmy Ognisko Związku Podhalan.

Narazie wpisano 20 członków przeważnie ludzi młodych, oraz trzech starszych, ale mądrych, widzących w jedności siłę. Oby ich było jaknajwięcej, gdyż dotąd starszych w pracy organizacyjnej nie widzimy, owszem spotykamy się z niechęcią.

Na wniosek p. Karpiela st. leśnego, zrobiono niałych niast składkę na cele związku nowego, która pomimo ciężkich obecnych czasów wypadła wspaniale.

Na mocy statutu wybrano zarząd, w skład którego weszli Szczepaniak Stanisław, jako przewodniczący, Nędza Stanisław sekretarz, Pitoń Stanisław „Jacków" skarbnik, oraz Pitoń Stanisław „Wojtków" i Stopka Stanisław „Adamów"

Członkowie bardzo proszą o bibljotekę, bo brak takiej bardzo daje się odczuć, bibljoteka bowiem parafjalna Ks. Proboszcza prawie przeczytana.

Na stałych prenumeratorów wpisało się 7 osób. Na zakończenie dziękujemy p. Naczelnikowi gminy Pitoniowi Jakóbowi za udzielenie bezinteresowne lokalu do obrad, jakoteż za wszystkie dobre chęci i prace. Dziękujemy również członkom za liczne zgromadzenie się i chęć wspólnej pracy, daj Bóg owocnej. *Zarz. Ogn. Zw. Podh.*

KONIÓWKA.

Szanowna Redakcjo! Czytamy z różnych wiosek w naszej ukochanej gazetce, więc chcemy i my też podzielić się wiadomością z Red. i z czytelnikami gazety podhalańskiej. W dniach ostatnich odbyło się u nas wesele, na które wszyscy Koniowianie poszli, ażeby rozweselić ducha. Lecz człowiek poważnie myślący krytykuje tych wszystkich, którzy mieli pieniądze na wesele, ale kiedy Koniówka wybudowała tak wspaniały dom na szkołę i kiedy przyszła składka pieniężna na ten dom, to nikt dać nie chciał, że niema, i wszyscy krzyczeli: „precz z takimi urzędnikami, co ino wymyślają". Muszę dodać, że jest dużo takich, którzy bez szemrania dają składkę na dom nowo wybudowany, ale za to dużo weselników składki dać nie chcą, bo nie mają pieniędzy na takich, ale kiedy wesele, to trzeba robić drugim rzędem ławy, bo brakuje miejsca, tyle się ich nagromadzi i dudki się znajdą wtedy. I nie mogą tego ludzie zrozumieć, że będą mieli wygodę, kiedy będą mieli szkołę w Koniówce. Powinni być bardzo wdzięczni, zastępcy wójta Andrzejowi Sękowi za tak pomyślny czyn, bo on najwięcej się napracował przy budowie, lecz znaleźli się jeszcze tacy, że do starostwa go oskarżyli, że dwie składki pieniężne im przeznaczył, i to tacy co mają składki po 30 zł. a dzieci po sześcioro do szkoły. A ci którzy muszą dać po 130 zł lub po 10 zł, a dziecka żadnego do szkoły, to nic nie mówią, tylko dają bez szemrania.

Mamy tutaj także i nauczycielkę Panią Marję Niżnikównę, która bardzo dobrze dziatwę kieruje, a w każdy piątek dojeżdża ks. Kazimierz Rzeszótko z Chochołowa. Możemy się także tem szczycić, że niema w naszej wsi żydka, ale jeżeli nie złożymy należytej sumy pieniężnej, to wtakim razie będziemy zmuszeni sprzedać dom żydowi, bo katolik nie będzie mógł wystawić tak ślicznego domu. Wtedy to już będzie dobrze synalkom i córeczkom, bo nie poniesą żydkowi do Podczerwonego ziemniaków lub zboża, bo będą go mieli w Koniówce i będą krzepić ducha pomarańczówką.

Więc dalej Koniowianie do pracy, nie leńcie się, gdyż wam to na złe nie wyjdzie.

Zasyłam serdeczne pozdrowienie Szanownej Redakcji i wszystkim czytelnikom gazety podhalańskiej *Interesowany.*

POZNAŃSKIE.

Donoszę Szan. Redakcji, jak i Czytelnikom Gazety Podhalańskiej, iż odbyły się dnia 22 lutego br. u pana Pitonia w Kamionkach — ostatki. — Bawili się wszyscy bardzo pięknie. — Byli zaproszeni sąsiedzi pana Pitonia — tutejsi — nie brakło tu i naszych górali, którzy byli również zaproszeni. Odchodziły tu; walce, polki, oberki ale i góralskich tańców nie brakowało, szczególnie zbójeckiego, był p. Nędza Jędrzej ze Sulęcinka. Bawiono się prawie do rana. — Niedziw że się ładnie bawili, bo było czem i przegryźć i zapić, — zaco należy się uznanie pani gospodyni, i jej córeczkom, nie omijając p. gospodarza! — Tutejsi goście wynieśli ze zabawy jak najlepsze wrażenie co do samych górali i ich tańca — a szczególnie zbójeckiego. — Zaznaczam, że i my tu żyjemy duchem iście podhalańskim.

Przy sposobności, gramy wspólnie aż się okna i drzwi trzęsą. Na tem koniec. Pozdrawiam Szan. Redakcję i wszystkich Czytelników Podhalanki.

Uczestnik.

Z Polski i ze świata.

W kołach politycznych i dziennikarskich obiegają pogłoski, o zamierzonej rekonstrukcji rządu p. Grabskiego. Mówi się o obsadzeniu podsekretarjatu stanu w Min. Przem. i Handlu przez dzisiejszego ministra, p. Kiedronia. Na jego miejsce miałby być mianowany wicemin. skarbu, p. Klarner. Tekę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. otrzymać ma według tych pogłosek poseł Stanisław Grabski. Niedługa przyszłość wykaże, ile w tem prawdy.

W dalszym ciągu nadchodzą z zagranicy bardzo niepokojące wiadomości o ostatnich propozycjach niemieckich. Niewiadomo jeszcze, jakie zajmie stanowisko wobec tych propozycyj Anglja i czy Chamberlain zgodzi się w czasie rokowań swoich z Herriotem wziąć propozycje niemieckie pod uwagę. Społeczeństwo czeka niecierpliwie wiadomości z Paryża, dokąd przybył min. Skrzyński. Min. Skrzyński miał odbyć konferencję z premjerem Herriotem i miał być przyjęty przez prezydenta Republiki.

W dniu 2 marca b. r. w Min. Spraw Zagr. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwecji pocztowo-telegraficznej, zawartej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Związkiem Socj. Republik Rad. Na zasadzie konwecji, po upływie 15 dni od chwili tej ratyfikacji, rozpocznie się między Polską a Z. S. S. P. stała i bezpośrednia wymiana zwykłych i poleconych przesyłek, listów, kartek pocztowych, druków, papierów handlowych, próbek towarowych oraz telegramów-listów; wymiana zaś listów z podaną wartością i paczek, rozpocznie się po upływie dwu miesięcy od chwili ratyfikacji konwencji. Wymiana przekazów pieniężnych, pocztowych, abonamentów czasopism oraz ruchu telefonicznego, nie została na razie wprowadzoną.

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Wojskowej dnia 4 go b. m toczyła się rozprawa nad projektem ustawy o organizaji najwyższych władz obrony Państwa, a mianowicie nad rozdz. 1. — „Prezydent Rzeczypospolitej". Przyjęto szereg artykułów, w których konkretnie wyrażają się funkcje Prezydenta Rzplitej, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Państwa.

Poseł polski w Moskwie otrzymał polecenie przeprowadzenia rokowań z rządem sowieckim, o sprowadzenie zwłok ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, do Polski. Zwłoki te złożone zostały w kościele katolickim św. Katarzyny w Petersburgu. Polecenie to wydane zostało skutkiem tego, iż rząd sowiecki zawiadomił, że wszystkie zwłoki, które się znajdują w podziemiach tego kościoła, będą wywiezione i złożone w spólnym grobie.

Rada ministrów w dniu 25 lutego między innemi projektami ustaw, które ma rząd przedłożyć Sejmowi, przyjęła projekt ustawy o poborze rekruta z roku 1925 w wysokości 170 tysięcy ludzi.

Rosja. Z Mińska donoszą; W miejscowości Mozyrzów ukończono budowę mostu kolejowego na Prypeci, zbudowanego w ciągu dwóch lat dla celów strategicznych. W dniu 25 lutego puszczono na most pociąg próbny, w którym jechała komisja techniczna i wyższy personal inżynierski, pod którym to pociągiem most załamał się. Pociąg wpadł do rzeki, wszyscy pasażerowie padli ofiarą katastrofy.

Szwecja. **Zgon Brantinga.** W Sztokholmie zmarł Branting, premjer szwedzki. M. Branting należał do najwybitniejszych polityków szwedzkich ostatniej doby. Był on przywódcą stronnictwa socjalistycznego i piastował ostatnio urząd premjera. W Lidze Narodów, tenże miał niejednokrotnie do czynienia ze sprawami polskiemi, wobec których zajmował stanowisko nieprzychylne.

Turcy. Powstanie w Małej Azji. W Turcji Kurdowie oświadczają, że dążą do przywrócenia praw koranu i proklamowania Salim Effendiego, syna Abdula Hamida sułtanem i kalifem. Krążą pogłoski, że rząd turecki zamierza wydać dekret w sprawie ogólnej mobilizacji.

Wędrówka ludów rozpoczyna się w Rosji w okolicach dotkniętych nieurodzajem. Wyludniają się całe wsie, bo mieszkańcy ich idą, gdzie ich oczy niosą, w poszukiwaniu chleba. Niektóre rodziny zamykają się w chatach, które potem podpalają i giną wspólnie w ogniu. Przy drogach spotkać można trupy padłych z głodu. Niewiele to jednak wzrusza czerwonych carów moskiewskich, którzy wolą olbrzymie sumy wydawać na utrzymanie swoich ajentów w innych państwach, niż zakupywać żywność dla głodnych.

Niemcy. Dnia 28 lutego zmarł prezydent Rze-

szy Niemieckiej Ebert. Wybór nowego prezydenta Rzeszy w drodze głosowania całej ludności państwa będzie musiał się odbyć już w ciągu najbliższych tygodni. Jak wiadomo, art. 41 konstytucji Rzeszy przewiduje, że prezydenta wybiera cały naród niemiecki na okres 7-letni.

Kondolencje Rządu polskiego. Poseł Rzeczypospolitej w Berlinie złożył rządowi niemieckiemu kondolencje z powodu śmierci prez. Eberta.

Powstanie Kurdów. W Kurdystanie wybuchło ogólne powstanie przeciwko Turkom. Armia turecka odniosła zwycięstwo nad wojskami powstańczemi i odzyskała kilka miast zpowrotem.

KRONIKA

W niedzielę dnia 8 marca br. w salach Rady Powiatowej odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału Kongregacji kupieckiej w N. Targu, na które przybył p. prezes krakowskiej Kongregacji senator Rzpl. Inż. Adelman, w towarzystwie generalnego sekretarza Dr. Radzyńskiego i delegata Mieszczaństwa krakowskiego p. Albina Jaworskiego. Przybyłych gości podejmowało Kupiectwo nowotarskie w salach Tow. Kasynowego przy współudziale wszystkich naczelników władz rządowych i autonomicznych, oraz przedstawicieli przemysłu i zrzeszeń zawodowych, wychodząc z założenia, że rozwój handlu polskiego zawisłym jest w dużej mierze od poparcia wszystkich czynników miarodajnych i całego społeczeństwa. — Tak na Walnem Zebraniu jako też na przyjęciu wygłoszono wiele rzeczowych przemówień i referatów na temat potrzeb i niedomagań w rozwoju polskiego handlu i przemysłu. Z myśli p. senat. Adelmana podjąć należy następujący ustęp: „Polska jest wielka i bogata" i może bardzo dobrze wyżywić wszystkich swych synów bez wysyłania ich w świat za chlebem, o ile nasz handel i przemysł zostaną należycie zorganizowane a akcja zmierzająca do tego celu znajdzie poparcie wśród wszystkich sfer społecznych. — Miejmy więc nadzieję, że odruch żywiołowy jaki się ujawnił na Podhalu, zmierzający do unarodowienia handlu i przemysłu, zostanie należycie u sfer wyższych oceniony. Pan Senator wyjedna nam u władz przynajmniej tą pomoc, iżby Bank Polski lub Bank Gospodarstwa Kraj. utworzył swoją ekspozyturę w stolicy Podhala, w Pow. Kasie Oszczęd. w N. Targu, abyśmy mogli i my z kredytów państwowych i pożyczki ameryk. także korzystać.

Przemytnictwo kwitnie. Na niedzickim odcinku aresztowała straż graniczna przemytnika koni z Czechosłowacji, trzech innych na koniach zbiegło. — Dnia 10 marca w nocy znowu został jeden przemytnik zabity, drugi ranny. Pochwycono też 5 przemycanych koni.

Z dniem 7 marca 1925 r. objął agendy Przewodniczącego Podhalańskiego Związku Okręgowego T. S. L. w miejsce przeniesionego do Lwowa Dra Bolesława Czuchajowskiego prof. Zygm. Lubertowicz, do którego prosimy zwracać się we wszystkich sprawach związanych z działalnością T. S. L. na Podhalu.

Uczenice Seminarjum naucz. żeńskiego w N. Targu składają serdeczne podziękowanie W. P. Gendze, dyrektorowi szkoły zawodowej żeńs. za bezinteresowne wykonanie dekoracji artystycznej do „Balladyny", odegranej przez uczenice tutejszego zakładu.

Kasa Skarbowa w Nowym Targu donosi, że już można podejmować obligacje konwersyjne pożyczki od Nr. 1—400.

Braciom Podhalańcom w Krakowie i Warszawie pod rozwagę. Wiecie dobrze wszyscy jak ubogiem jest nasze Podhale w drzewa owocowe, a także i to jest wam wiadomem, że są tu okolice bardzo dla takich drzew się nadające i dobrze popłacające, ale ludność napotyka przy sprowadzeniu na zbyt wielkie trudności i kłopoty. Poprzednich lat byli tu ludzie, którzy pożyczali sami pieniądze w kasie na ten cel na weksel, drzewka sprowadzali i ułatwiali ich nabycie.

Dziś jest to dla nich niemożliwem, bo przy spadku marki łatwo było oddać, ale dziś nie mogą liczyć na dłuższy kredyt, a w krótkim czasie nie oddadzą, bo pomiędzy swoich nie mają a przytem procenta wysokie rosną. Z tej też przyczyny zwracamy się do was, postarajcie się czy to przez jakie T-wo Ogrodnicze, czy też Rolnicze, abyśmy mogli otrzymać conajmniej 500 do 1000 drzewek odpowiednich gatunkami jabłoni i jakie 30 grusz na kredyt. Jest gdzie je przechować w ogródku gimnazjalnym tak jak lat ubiegłych, a powoli będziemy sprzedawać teraz na wiosnę i jesień i pieniądze pięknie za nie wypłacimy. Czynem tym pozostawicie po sobie tu na Podhalu trwałą pamiątkę, ludzie wam będą wdzięczni bardzo i przyczynicie się dużo do podniesienia Podhala.

Kiedy piszący te słowa przyszedł na Podhale drzewek owocowych prawie nie było. W czasie wojny nieraz przemocą musiał je wpychać ludziom przy sprzedaży innych towarów, a dzisiaj ci sami ludzie już nieraz smacznie zajadali owoce z tych drzewek i nawet mieli już dochód ze sprzedaży owoców, a teraz bez naganiania sami się o drzewka dopytują. Pomóżcie nam !

Do Wszystkich Zwierzchności gminnych P. P. P. i Kom. w Zakopanem. Zauważyłem, że od kilku dni rozpoczęli włościanie wyrąb drzewostanów i przeróbkę drzewa na tzw. wałki (gnatki) czyli papierówkę i kopalniaki nie mając ze Starostwa zezwolenia na wyrąb.

Ponieważ wyrąb każden ma być w myśl § 3. ust. las. z 15/6 1904 zgłaszany w Starostwie zatem drzewo na którego ścięcie nie udzielono zezwolenia ma być zakwestjonowane i u tamt. naczelnika gminy tymczasowo tj. aż do prawomocnego orzeczenia utraty tegoż zdeponowane.

Polecam przeto pilnie kontrolować wyręby i wywóz drzewa w tamt. gminie, badać ewent. udzielone zezwolenia na wyrąb a w razie upomnienia się, że wyrąb został dokonany bez zezwolenia drzewo natychmiast zakwestjonować i winnych donieść Starostwu. Starosta :

Strzelbicki w. r.

Tut Komisarz Ochrony lasów inż. Jarmulski doniósł mi, że wiatry jesienne w r. 1924 oraz już tegoroczne a zwłaszcza ostatni wiatr halny w okolicach Zakopanego trwający bez przerwy od 11 — 18 bm. poczynił olbrzymie szkody w drzewostanach powodując liczne wiatrołomy z pozostawieniem na pniu odziomków nawet do 3 metrów wysokich.

Pozostawienie tak odłamanych strzał świerka jak i odziomków na pniu nieokorowanych, przyczyniłoby się z wiosną br. do rozszerzenia się inwazji kornika będącego już na wytępieniu i uniemożliwiłoby podjętą z nim walkę zwłaszcza wobec robót polnych, podczas których daje się odczuwać brak robotnika.

Wobec tego groźnego niebezpieczeństwa przypominam wszystkim właścicielom lasów z §. 50 ust. lasowej z dnia 3/12 1852 Dz. u. p. Nr. 250 obowiązek zgłoszenia tych szkód z podaniem miejsc klęską nawiedzionych, jakoteż i ilości sztuk drzewa wyłamanych.

Równocześnie na podstawie §. 51 tejże ustawy zarządzam :

1) bezzwłoczne dokładne okorowanie leżących strzał świerkowych i spalenie kory oraz gałęzi.

2) bezzwłoczne ścięcie i okorowanie pozostałych na pniu odziomków świerkowych oraz spalenie kory.

3) bezwłoczne oczyszczenie lasu z złamanych i na ziemi leżących gałęzi przez wywiezienie ich lub spalenie.

Jako ostateczny termin wykonania tych koniecznych robót ustalam dzień 1 kwietnia 1925, po którym to terminie w razie skonstatowania niezastosowania się do niniejszego rozporządzenia pociągnę winnych bezwzględnie do jaknajsurowszej odpowiedzialności oprócz nałożenia na nich kosztów wykonania tych robót obcemi siłami.

O postępie i wykonaniu powyższych robót należy donosić Starostwu. Starosta :

Strzelbicki w. r.

Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych i Rasowych w Nowym Targu zawiązane zostało dnia 8 lutego 1925 r z działalnością na cały powiat nowotarski. Zarząd Tow. zwraca się do wszystkich miłośników tego sportu w tutejszym powiecie, aby licznie przystępowali do Związku. Tutejszy Związek podlega Okręgowemu Związkowi Hodowców Gołębi Pocztowych w Krakowie, którego prezesem jest Prof. Uniw. Jag. Dr. Leon Marchlewski, centralny zaś Związek, znajduje się w Katowicach i liczy setki oddziałów prowincjonalnych. Celem Tow. jest praca około jakościowego i ilościowego podniesienia hodowli gołębi rasowych a przedewszystkiem pocztowych dla celów wojskowych na wypadek wojny.

O ileby się zgłosiła dostateczna ilość osób możnaby było przystąpić również do zorganizowania Związku hodowców drobiu i królików.

Bliższych szczegółów udziela, jak również przyjmuje zgłoszenia na członków sekretarz Towarzystwa p. Eugenjusz Dąbrowski, aptekarz w Nowym Targu.

Obwodowa Inspekcja leśna w Nowym Sączu jak co roku, oferuje sadzonki i drzewka leśne do kultur wiosennych pierwszej jakości. Sadzonki od 2 — 4 lat drzewka od 10 — 14 lat.

Przy zamówieniu nadesłać należy całą należytość. Koszta opakowania i przewozu po cenach własnych. Ceny bez opakowania loco szkółka za 1.000 sztuk 20 — 40 zł. drzewka 1—12 złotych za sztukę.

W dniu 4 marca w urzędzie gminnym w Zakopanem wobec licznie zebranych gości odby

ła się niezwykła, pierwsza w Polsce, uroczystość wręczenia 62 letniemu przewodnikowi tatrzańskiemu i jednemu z najofiarniejszych członków Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, p. Jakóbowi Wawrytce Krzeptowskiemu — dyplomu honorowego i srebrnego medalu Towarzystwa odznaczonych ratowników w Alpach nadmorskich (Societè den Sauveteurs médaillès des Alpes Maritimes) w Nicei.

W Szaflarach dnia 7/II o godz. 1 po północy wybuchł pożar w domu Jakuba Kamińskiego (babronia) spalił się dach zboże i ubranie. zaś stajnia i kilka gęsi Maryannie Kamińskiej (bobrónce) Dzięki kilkunastu jednostkom z miejscowej ludności i sikawce gminnej ogień ugaszono, na razie przyczyna pożaru nieznana.

P. T. Urzędnicy skarbowi w Nowym Targu zamiast wieńca dla śp. Burki b. naczelnik Urzędu podat. złożyli 100 zł. na bursę gimn. w Nowym Targu — za co Zarząd bursy składa „Bóg zapłać“. Msza św. za duszę śp. Michała Burki odprawioną zostanie dnia 16/3 o godz. 6½ w kaplicy gimnazjalnej.

Na budowę domu akademickiego zebrało Starostwo w ostatnim czasie Wach z Waksmunda 5 zł. Gmina Kościelisko 30 zł. 64 gr Gmina Cz. Dunajec 170 zł. Gmina Zakopane 300 zł. Gmina Szczawnica w. 30 zł. Gmina Knurów 5 zł. Gmina N. Targ 100 zł. Tymcz Kom. Uzdr. z Zak. 300 zł. Wydział pow. 50 zł. Gruszek w Zakopanem 20 zł. Ruminscy dochód z zabawy w „Sanato“ w Zakopanem 533 zł. 70 gr.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Farbka do wapna i bielizny — mydło do prania i soda — świece — szczotki ryżowe i włosienne — pędzle do bielenia — trzepaczki — płyn do czyszczenia metali — Zacherlin i baloniki do tegoż — tutki i bibułki

poleca WŁADYSŁAW SKALSKI Nowy Targ, Rynek 15.



Mączka żużlowa Thomasa

Tomasyna

jest

pod zasiewy wiosenne

na każdą glebę — o każdej porze najlepszym i najtańszem nawozem fosforowym.

Wskazówki i cenniki dostarcza bezpłatnie firma:

Józef KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Kto

podejmie się w okolicy N. Targu przeprowadzenia wykupna pasa ziemi nad B. Dunajcem od chłopów pod młynówkę już wytyczoną (kanał szeroki 2 do 4 metrów) zechce podać swój adres z wysokością honorarjum.

Bliższych danych udzieli B. Bialczak Łódź. Aleje Kościuszki 41 „ROZWÓJ".

„Bluszcz"

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze pismo tygod. ilustr. dla kobiet

obejmuje

całokształt zainteresowań kobiety polskiej.

Obok bogatego działu społeczno-literackiego bardzo obszernie traktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i świecie).

STAŁE DODATKI TYGODNIOWE:

1) arkusz powieściowy formatu książki,
2) arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania,
3) cztery strony mód paryskich,
4) tablice krojów.

Prenumerata miesięczna	zł. 4,80
Numer pojedyńczy	„ 1,40

do nabycia: w księgarniach i kioskach.

Redakcja i Administracja: WARSZAWA,

Krakowskie Przedmieście 99. (Plac Zamkowy).

Konto czekowe P. K. O. Nr. 3709.

Do sprzedania

dom z placem obok na drugi dom.

Wiadomość: Starczowski Władysław, N. Targ ul. Szaflarska 28.

NA OBECNĄ PORĘ

poleca stale na składzie

Konserwy i marynaty rybne C. Waldemanna w Stralsund — Łosoś wędzony i marynowany — węgorze — pasta sardelowa — bryndzę — Ementhaler — Eidamer — Roqueford — Parmezan — śledzie marynowane — pocztowe Matjasy — mleczaki do marynowania — sardynki i pstrągi w oliwie — makaron włoski — mąka węgierska — drożdże — Cykata francuska — wanilia — mak — owoce suszone — prawdziwy miód pszczelny — konserwy jarzynowe w puszkach — kawy palone — herbata — rodzynki — daktyle — orzechy i — i migdały — ocet owocowy — oliwa jadalna. —

Władysław Skalski — w Nowym Targu, Rynek 15.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Gorka w Nowym Targu